

Więc gdy ich spostrzegła,  
na ganek wybiegła  
I widział ją każdy, i minął.  
Więc poszła za nimi i usta drżącymi  
Spytała:  
Dziewczyna -  
Czy zginął?"  
Wojak -  
"Ha, zginął!"  
Narrator -

I w smutku usiadła, i więdła, i bladła,  
I wierną mu była rok drugi;  
Aż oto wieczorem tłum stanął przed dworem,  
Książęce to swaty i sługi,

I w cichej jej chatce  
skłonili się matce  
I rzekli:  
Słudzy -  
"On pan nasz bogaty,  
Twe dziecię pieszczone  
chcąc pojąć za żonę,  
śle dla niej klejnoty i szaty".

Narrator -  
I stało się w końcu,  
że raz przy miesiącu,  
Obwiana róż leśnym zapachem,  
Do ciemnej świetlicy starej czarownicy  
Panienka wstąpiła ze strachem.

I rzekła:  
...Dziewczyna -  
"O stara! Bóg ze mną i wiara,  
Wszak próżne tży moje przed Bogiem,  
Mnie matka chce zgubić i chce mnie zaślubić  
Nie z moim, lecz z i n n y m,  
więc z w r o g i e m!

A mój już nieżywy, on teraz senliwy  
W bezkresnym marzeniu spoczywa  
I nieraz wśród ciszy, gdy płacz mój usłyszysz,  
To zadrży i z trumny się zrywa.  
Bo mówił, że ptakiem swym czarnym rumakiem  
Na głos mój przyleci w noc ciemną,  
A ja mu bez lęku usiądę na łęku  
I wróci do grobu już ze mną.

Więc, stara, co żywo snuj czarów przedziwo,  
Bo dzień już wyznaczon dom ślubów,  
Lecz wprzód się zastanów, czy w imię szatanów,  
Czy zwołać go w imię cherubów".

Narrator -  
A stara po głowie coś szuka, nim powie:  
...Czarownica -  
"Nie pierwsza to dla mnie, nie pierwsza...  
Jak, czym się uprzedzie, dość, że płótno będzie,  
O moja panienko najszczęśliwsza".  
Narrator -